

IX

Spójrz, jak Soraktu szczyt
Biało się jarzy w śniegu,
Rzeki ściał osty mroz
I zatrzymał je w biegu,
Las się pod śnieżnym ciężarem ugina

Nie skąp ognisku drow,
Sobie nie żałuj wina,
Każ czterolecie dać
Z dwuosznego sabina:
To cię, Taliarchu, przed mrozem uchroni.

Reszta – to bogów rzecz.
Ufaj im. Bo, gdy oni
Wichry przepędzą przez
Z morza wrzącego toni,
Nie drgnie już cyprys ni stare jesiony.

Troskę o jutro rzuć!
Każdy dzień ze spokojem
Przyjmij za losu dar,
Zapisz na dobro swoje,
Baw się Kamená i wiedź korowody.

Zanim ci przykry szron
Włosy przysypie, młody!
Idź na ulicę, w tłum,
Zaznaj miłej swobody
Schadzek wieczornych przy szepcie tajemnym

IX

Tytuł: *Ad Taliarchum (Do Taliarcha)*
Metrum: Strofa alejska (Wers. VIII)

Poeta ukazuje swemu młodzieńcemu niewolnikowi widok ośnieżonej góry i lasów uginających się pod ciężarem śniegu. Niechże więc dorzuci drow do kominka, nalegę wina i, póki jest młody, nie sroni, gdy noc zapada, od stołkich miłostek, tańca i towarzysztwa dziewcząt.
2. *Soracte* – Sorakte (dziś, Monte Sarno), góra w kraju Falisków (Etruria) około 700 m nad poziomem morza, odległa od Rzymu prawie 40 km. Na jej szczycie wznosiła się świątynia Apollina. Strowa, śnieżna zima należała w Rzymie do wyjątkowych.
5. *super fœco* – do kominka, na ogień.
7. *quadrimum merum* – czterolecie wino (C. 1.7.19);

IX

Vides ut alta stet nive candillum
Soracte nec iam sustineant onus
silvae laborantes getaque
flumina consisterint acuto.

dissolve frigus ligna super fœco
large reprensus atque benignus
deprone quadrimum Sabina,
o Taliarche, merum diota.

pernite divis cetera, qui simul
stravere ventos aequore fervido
deproeliantis, nec cupressi
nec veteres agitantur omni.

quid sit futurum cras, fuge quaerere, et
quem Fors diernum cumque dabit, lucto
adpone, nec dulcis amoris
sperne puer neque tu choreas,

donec virenti canities abest
motosa nunc et campus et arcae
lenesque sub noctem susurri
composita repetantur hora.

- *Sabina diota* (abl. separ.) – z sabińskiej strawy (amfory) o dwu uchwyłach, tzn. że wino pochodziło z kraju Sabinców zamieszkujących środkową Italię (C. 1.20.1).
8. *Taliarcha* – Taliarchos, greckie imię „mówiące”, znaczy tyle, co sympozjarcha, *magister bibendi* (C. 1.4.18; II 7.25).
9. *cetera* (acc. neutr.) – reszta, pozostaje sprawy.
11. *deproeliantis* (et) – walczące, szalejące (C. 1.3.13).
14. *quem Fors...* *cumque* – *uncza, quemcumque* (Wers. V 10). *Fors* – personifikacja Losu, Przypadku.
16. *nec sperne...* *tu, puer* – i nie gardź jako chłopiec, dopóki jesteś młody (C. 1.13.11; III 2.2).
17. *canities motosa* – kapryśna, dokuczliwa starość.
18. *campus et arcae* – Pole Marsowe (C. 1.8.3) i place publiczne, otoczone portykami.
20. *composita hora* – o umówionej godzinie.
21. *nunc gratul* (est) *...* *frus* – teraz miły jest śnieg.
23. *pignus, oris* – zastaw, przedmiot, dowód (miłości), tu: w postaci sprzączki, naturalienika, pierścienia.
– *lacetis* – *lacetis*, ramie.

Chętniej dziewczyny śmiech
Zdradzi ją w kątku ciemnym,
Kiedy zesuwasz w dół
Klejnót jej naramienny...
Niby się wzbrania, lecz opór daremny.

Julian Tuwim

X

Mercuri, wnuku Atlanta wymowny,
Coś pierwszych ludzi obyczaj surowy
Zmieńczę! przez zacnej palestry ćwiczenia
I przez dar mowy!

Gończe Iowisza i bogów, rodzicu
Lunni wygłębaj! Chceć dziś śpiewać ciebie,
Coś wszelką zdobycz skryć zwyciężnym fortalem
Umiął w potrzebie.

10 Gdy groźnym głosem straszysz cię Apollo,
Ześ nie chciał oddać ukradzione woły,
Skradłszy mu kończan boga gniew zmieniłeś
W uśmiech wesoly.

15 Pod twoją wodzą opuściwszy Troję
Atrydów Pryam oszukał bogaty,
Omylał wrogów i bez szkody minął
Tessalskie czasy.

24 *male pertinaci* – pozornie opierającego się (por. C. I 6,17 m.).

X

Tytuł: *Ad Mercurium (Do Merkurego)*
Metrum: Strofa safficka mniejsza (Met. IX 1)

Pieśń jest hymnem szczególnego rodzaju: pozbawiona modlitwy, wysławia boga jako dobrodziejcę ludkości, wynalazcę lunni, zrównoważa lbiańego przez bogów niebiańskich i podziemnych.

1 *Mercuri* (voc.) – Mercurius, Merkuriusz, syn Iowisza i Mai (C. I 2,43), cddi Atlasa (sąd: *nepos Atlantis*), bóg wymowy, Faniadus, opiekun poetów (C. II 17,29), a szczególnie Horacjusza (C. II 7,13), urodził się w górach Kyllene w Arkadii, przewodził zawodom sportowym jako Agonios, był wynalazcą lunni i stygni, opiekunem kupców i oszustów jako Dolios, posłańcem Iowisza i innych bogów olimpijskich, odprowadzał dusze zmarłych do Tartaru (Hadesu) jako Psychopompos.

2 *hominum recentium* (tun) – ludzi, którzy dopiero co pojawili się na świecie, pierwotni, prymitywni (Ser I 3,100).

nunc et latentis proclitor intus
gratus puellae risus ab angulo
pignusque dereptum lacertis
aut digito male pertinaci.

X

Mercuri, facunde nepos Atlantis,
qui feros cultus hominum recentium
voce formasti catus et decorae
more palaestrae,

5 le canam, magni Iovis et deorum
nuntium curvaeque lyrae parentem,
callidum quidquid placuit iocoso
condere furto.

10 te, boves olim nisi reddidisses
per dolum amotas, puerum minaci
voce dum terret, viduus pharetra
nisit Apollo.

15 quin et Atreidae duce te superboos
Ilio dives Priamus relicto
Thessalosque ignis et iniqua Troiae
castra fefellit.

5 *magni Iovis* – por. C. I 1,25

6 *curvaeque lyrae parentem* – rodzica, wynalazcę „krzywej”, zakrzygniętej lunni, skonstruowanej ze skrony Jutrzenki, *testudo* (por. C. I 1,34; 32,14; III 11,3).

9 Mercuriusz jako dziecko, puer, uprowadził 50 jądówek ze stada wołów Apollina, za co ofiarował zaginionemu swą lunnię, kradnąc jednocześnie niepostrzeżenie jego kończan, *pharetra*.

12 *Apollo* – por. C. I 2,32.

13 *quin* – co więcej;

– *Atreidae* – Atreidae, Atrydci, czyli Agamemnon, jego brat Menelaos i wojska greckie. Merkuriusz przeprowadził Priama przez straż wroga mimo nocnych ogni obozowych.

14 *Ilio* – Ilium, Troja, por. C. I 8,14;

– *Priamus* – Priam, syn Laomedona i Sertymo, ostatni król Troi (C. I 15,8), mąż Hekuby, poległ w czasie szturmu Greków na Troję z ręki Neoptolemosa, syna Achilleasa, *diver* – bogaty, gdyż szedł do obozu Agamemnona z bogatym darzami jako okupen za zwiłki swego poległego syna, Hektora. *Thessalosque ignis* (es) – tessalskie ognie obozowe straży wojskowej, którą pędził wojska tessalskie, czyli Mirmidonów; na ich czele stał Achilles (C. II 4,10).

Tum lekkich duchów różgą karcisz złotą
I dusze zbożne w szczęśne wiedziesz progi,
Mile cię widzą i bóstwa podziemne,
I górne bogi.

Józef Czarnowski

XI

Nie pytaj próżno, bo nikt się nie dowie,
Jaki nam koniec gotują bogowie,
I babilońskich nie pytaj wróżbiarzy.
Lepiej tak przyjąć wszystko, jak się zdarzy.
A czy z rozkazu Jowisza ta zima,
Co teraz wichrem wełny morskie wzdyma,
Będzie ostatnia, czy też nam przysporzy
Lat jeszcze kilka tajny wyrok boży,
Nie troszcz się o to i... Klaruj swe winy.
Mknij rok za rokiem, jak jedna godzina.
Włec łap dzień każdy, a nie wierz ni trochę
W złudnej przyszłości obietnice płoche.

Henryk Sienkiewicz

- 17 *plus* – *plac animae*, bogobojne dusze zmarłych;
– *laetis sedibus* – *laetae sedes*, radosne, szczęśliwe siedziby, czyli Elysium (Pola Elizejskie)
lokalizowane na zachodnich krańcach świata, kraj szczególności, w którym przebywały
dusze zmarłych bohaterów.
18 *virgaque aurea* – złota gałąźka, różgą; w późniejszej tradycji mitu atrybutem Merkureusza
była laska, kadłuczka, o magicznych właściwościach, którą otrzymał od Apollina.
19 *superis*... – bogom niebiańskim, *superi*, i podziemnym, *infr*, *inferi*.

XI

Tytuł: *Ad Leuconem (De Leuconoe)*
Metrum: Wiersz asklepiadejski większy (Metr. VII 2)
Oda powstała w atmosferze bardzo modnych podówczas, nawet w kręgach intelektualnych,
zainteresowań astrologicznych; astrologia szczególnie interesowały się kobiety; nie warto,
Leuconoe, wnikać w przyszłość, czas umyka szybko, przegnuj wino, korzystaj z chwili i nie
myśl o jutrze.

tu pias lactic animas reponis
sedibus virgaque levem coerces
aurea turbam, superis decorum
gratus et imis.

20

XI

Tu ne quæsieris, scire nefas, quem mihi, quem tibi
finem di dederint, Leuconoe, nec Babylonios
templatis numeros. ut melius, quidquid erit, pati.
seu plurius hiemes seu tribuit Iuppiter ultimam,
quæ nunc oppositis debilitat punicibus mare
Tyrrhenum: sapias, vina liques, et spatio brevi
spem longam reseces. dum loquimur, fugerit invida
aetas: carpe diem minimum credula postero.

5

- 2 *Leuconoe* (voc.) – „mówiąca” imię dziewczyny greckiej; Pogodna, Radosna;
– *Babylonios*... – *Babyloni numer*, liczby babilońskie, czyli horoskopy chaldejskie (Chaldeja
stanowiła płu.-wsch. część Babilonii, stąd poeci traktowali obie nazwy wymiennie). Kapła-
ni-astrologowie chaldejscy usiłowali za pomocą obliczeń matematycznych poznać życie gwiazd
na niebie i określali ich wpływ na życie ludzkie (C. II 17,17).
3 *templatis* – *templaveris* (con. prohibitus);
– *ut melius* – o ileż lepiej;
4 *hiemes* – (pars pro toto) w sensie: *annos*, por. C. I 15,35;
– *Iuppiter* – C. I 1,25;
5 *debilitat* – zmusza morze do bezsilnych ataków na...;
– *mare Tyrrhenum* – dziś, Morze Tyrreńskie, część Morza Śródziemnego między Sycylią,
Sardynią i, od strony ładu, Etrurią (C. I 2,14).
6 *sapias* – *sapio*, *ere* – mieć smak, być mądrym;
– *liquet* – *liquo*, *are* – cędzić, przecedzać. Wino przed użyciem przepuszczano przez siko
i ochładzano;
– *spatio brevi* – krótką miarą teraźniejszości.
7 *invida aetas* – czas (naszego) życia, zuchoty o to, że człowiek w ogóle żyje (por. C. II
5,13).
8 *credula postero* (*id est*) – łatwo wierząca przepowiedni astrologicznej w tym, co przyniesie
dzień jutrzejszy (por. C. I 9,13).

10 Ty za łuk chwytasz i szczytniejsz groty,
a ona ostrzy kły, kłanćcami błyska,
sędzia pod bosą stopę palmę podał,
godny igrzyska.

15 Wonne falami na barki spływają
włosy, jak gdyby kto na ziemię zesłał
Nireusa albo porwanego z Idy
Ganimedesa.

Stefan Gołębowski

XXI

Co nam przyniesiesz, mój pocziwy dzbanie,
Zrodzony ze mną za Manlia konsula?
Czy szal miłosny? Czy żart? Czy wzdychanie?
Czy spór nas zwaśni? Czy sen poulika?

5 W jakim cie kolwiek lepił ktoś zamiarze,
Dość, że wyborne wino w ciebie scedził.
Dobycie cie z piwnic gościnność mi każe –
Dzień dziś radosny: Korwin mnie odwiedził.

10 On, choć mądrości ma wzór w Sokratesie,
Na stary Massyk nie będzie się gniewał;
I stary Kato nieraz (jak wieść niesie)
Omszałym winem cnołą swą zagrzewał.

11 *nudo sub pede* – pod gołą stopą (gdyż sędzia jest zupełnie bezstronny i nie trzyma palmy
w ręce, by ją szybko, nierozważnie wręczyć).
13 *feritur* (*Neotichus*) *recreare* – mówi się, że Neurech odświeża.
15 *qualis aut Nireus* – taki (jak on) był Nireus, najpiękniejszy po Achillesie Grek pod Troją:
– *aut raptus* – albo porwany z Idy, czyli Ganimedesa, najpiękniejszy w świecie chłopiec,
królówic, syn Troja, króla Troja, i Kalitroa, porwany na Olimp przez orła na rozkaz
Jowisza; był ulubieńcem Jowisza i podczaszym wszystkich bogów (C.IV 4.4):
– *agnosce Ida* – bogacie w wody źródlane pasmo górskie w Troadzie (Azja Mł.), miejsce
porwania Ganimedesa.

XXI

Tytuł: *Ad amphionem* (*Do dzbanu*)
Metrum: Strofa alejska (*Ivers*, VIII)

Oda na cześć dzbanu z winem i wielkiej roli, jaką odgrywa w życiu ludzkim, powstała
z okazji wizyty szczególnie gościa poety: jest nim wypitowany przyjaciel z okresu studiów
w Atenach i wspólny wojacki w szeregach armii republikańskiej.

interim, dum tu celeris sagittas
promis, haec dentis acut imendos,
arbiter pugnae posuisse nudo
sub pede palmam
fertur et leni recreare vento
sparsum odoratis unguem capillis,
qualis aut Nireus fuit aut aquosa
raptus ab Ida.

XXI

O nata mecum consule Manlio,
seu tu querellas sive geris iocos
seu rixam et insanos amores
seu facilem, pia testa, somnum,

quocumque lectum nomine Massicum
servas, moveri digna bono die
descende Corvino iubente
promere languidora vina.

non ille, quamquam Socraticis mader
sermonibus, te neglecti horridus:
narratur et prisci Catonis
saepae mero caluisse virtus.

1 *consule Manlio* – Lucius Manlius Torquatus był konsulem w r. 65 p.n.e., w którym
urodził się poeta.
4 *pia testa* (pars pro toto) – pobożna skorupa (amfora), gdyż używa się jej w ofiarach
składanych bogu wina (C.I 36.11); w anforze mieściło się 26 litrów wina.
5 *quocumque nomine* – pod jakimkolwiek imieniem (nazwą) przechowywiesz (por. C.III 8.11):
– *Massicum* (*vintum*) – por. C.I 1.19; II 7.21.
6 *moveri* – *movere*, etc. wyjmować z piwnicy (C.I 36.11).
7 *Corvino iubente* (z inf.) – gdy rozkazuje Marcus Messalla Corvinus (ok. 68 p.n.e. – 3 n.e.),
przyjaciel poety, od r. 38 przeszedł na stronę Oktawiana, dowodził flotą w bitwie pod
Akciun (31 r.), konsul i dyplomata, protektor młodych poetów.
8 *languidora vina* – wina dużej przechowywane, łagodniejsze.
9 *ille* – on, Korwinus;
– *Socraticis mader sermonibus* – (choć) nasycał dysputami sokratycznymi – powiada
zartobliwie poeta o przyjaciela znanym z wyrafinowanej kultury (por. C.I 29.14).
11 *prisci Catonis* – starożytnego Katona (C.II 15.11).
12 *caluisse* – *calido*, etc. rozgrzewać się (opowiadają, że męstwo Katona również rozgrzewało się).

15 Nieraz za sprawą twą trudności prysły,
Którymi głowa zmęczona się biedzi;
Medyków zgryzoły i tajne zamysły
Nieraz, psotniku, zdradziłeś gawiedzi.

20 Ty w sercu zgasnął nadzieję,
W nędzarzu wniecaś, myśl harda i chytrą,
Iż gdy cię weźmie, wtedy nie truchleje
Przed hufcem wojska ni królewska nitą.

Saczyć cię będziem wśród rozniów swawolnych
I w towarzystwie Gracyj i Wenery
Przez całą noc, przy luznych smolnych,
Aż Febus gwiazdy spędzi z niebios sfery.

Józef Birkemajer

XXII

Gór opiekunko, mrocznych lasów pani,
Ty, co potrójnie wezwana, dziewczęta
W poroście zbawiasz z grobowej otchłani,
Potrójnie święta!

Sosnę, nad domem sterzącą wysoko,
Tobie za lata szczęsnego żywota
Ślubuję, z wieprza onego posoką,
Co kłami miota.

Lucjan Rydel

13 *tu* – Ty, antoro;

– *lene tormentum admove* – sprawadzasz miłe udręczenie;
– *ingenio plerumque duro* (dat.) – umysłowi zazwyczaj twardemu.

15 *arcantum consilium* – tajemna, ukryta myśl.

16 *relegis Lyaeo* – odsłaniaś Lajejowi (por. C.I 7,22).

18 *addis cornua* – dajesz rogi (podnieść, móc). Rogi były sinowity symbol potęgi, bojowości,
były też atrybutem Baktusa czczanego pod postacią byka. Tauriformis.

19 *neque pauperi tremuli* (2 acc.) – biednemu, który po wypiciu twej zawartości nie drży przed...;
– *haras apices* – *palorum regum apices*. *Apex*, *itis*, korona, tarcza królewska.

21 *Liber* – por. C.I 7,22;

– *Venus* – por. C.I 4,5.

22 *nodum* – przegraska zawiązywana na węził;

– *Gratae* – por. C.I 4,6; 30,6; III 19,16.

23 *vinique lucernae* – i żywe (zapalone) lampy (C.III 8,14);
– *prodeunt* – zatrzymują, przedłużają twój pobyt.

24 *fugat* – *fugo*, *are*, zmuszać do ucieczki, rozprószyć;
– *Phoebus* – Słońce (C.I 12,24).

tu lene tormentum ingenio admove
plerumque duro, tu sapientium
curas et arcantum iocoso
consilium relegis Lyaeo,

20 tu spem reducis mentibus anxiis
virisque et addis cornua pauperi
post te neque iratos tremuli
regum apices neque militum arma.

te Liber et si laeta aderit Venus
segnesque nodum solvere Gratae
vivaque producent lucernae,
dum rediens fugat astra Phoebus.

XXII

Montium custos nemorumque, virgo,
quae laborantis utero puellas
ter vocata audis adimisque leto,
diva triformis,

5 immineas villae tua pinus esto,
quam per exactos ego laetus annos
verris obliquom mediantis icum
sanguine donem.

XXII

Tytuł: *Ad Dianam lucernam* (*Do bogini porodów Diany*)

Metrum: Strofa satycka mniejsza (*Hept*, IX 1)

Peścił do Diany, rzymskiej bogini światła, opiekunki wszelkiego życia na ziemi. Autor
poświęca bogini piątą ronaną ponad jego domem.

1 *Montium custos virgo* (*Diana*) – dziewiczka (*Diano*) opiekunko gór i lasów (w których
często poławiała) (C.II 12,20).

2 *laborantis* (*es*) *utero puellas* – młode żeński męczące się w bólach porodowych wzywały
boginię użyczoną: *fer opem!* (przyjdź z pomocą!), por. C.S. 14 m.

4 *diva triformis* (*voc*) – bogini o potrójnej postaci. Diany przedstawiano jako Lucinę, boginię
porodów, Trwającą, stojącą, rosnącą nad...;

5 *immineas* (*2 dat*) – górną, stojącą, rosnącą nad...;

– *tua esto* – niech będzie twój (tobie poświęcony).

6 *quam donem* – którą obdaruję, uczęzę ofiarą z krwi.
7 *verris mediantis* (*2 acc*) – wieprza myślącego o ciosie z boku (zn. kiedy otrzyma cios
z boku, zostanie zabity).

MUZA

Sobie śpiewam a Muzom. Bo kto jest na ziemi,
Co by serce ucieszyć chciał pieśniami memi?
Kto nie woli tym czasem zysku mieć na pieczy,
Łapając grosza zewsząd, a podobno k'rzeczy.
Bo z rymów co za korzyść krom próżnego dźwięku?
Ale kto ma pieniądze, ten ma wszystko w ręku:
Jego władza, jego są prawa i urzędy;
On gładki, on wymowny, ona ma przodek wszędy.
Nie dziw tedy, że ludzie cisną się za złotem,
A poeta, słuchaczów prózny, gra za płotem,
Przeciwiając się świerczom, które nad łąkami
Ciepłe lato witają głośnymi pieśniami.
Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty
Nie będą moje czułe nocy bez zapłaty;
A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,
To po śmierci nagrodzi z lichwą wiek późniejszy.
I opatrzył to dawno syn pięknej Latony,
Że moich kości popiół nie będzie wzgardzony.
Przeto, jako was kolwiek prosty gmin szacuje,
Panny, którym lotnego konia zdrój smakuje,
Ja jeden niech wam służę, a za cześć poczytam
Sobie, że się dróg inszych niż pospólstwo chwytam.
Wy mię z ziemie wzwodzicie, wy mię wyłaczacie
Z liczby nieznaczej i nad obłoki wsadzacie,
Skąd prózne troski ludzkie i niemęską trwogę,
Skąd omylną nadzieję i błąd widzieć mogę.

Za wami idąc, ani o bogate złoto,
Ani o perły drogiej ceny dbam, jako to
O rzeczy, które wedle swego zabaczenia
Raz mnie szczęście, raz temu da krom uważenia.
Ale to moja praca - bezecna Zazdrości,
Przepadni ziemię! - abym i w tej śmiertelności,
I potym był u ludzi w powieści uczciwej,
A nie podlegał wszytek śmierci zazdrościwej!
Do tego mi pomóżcie, o boginie święte,
Szczęściąc przyjaźnią swoją prace me zaczęte.

Wam wolno dać i niemym rybom głos łabęci,
O panny, o Jowiszów, o pięknej Pamięci
Cny narodzie! Wy siedząc przy ojcowskim stole,
Tam gdzie wszytek niebieski zbór używa w kole,
Złączacie swój wdzięczny głos z gęśłami mownymi,
Przypominając bogom to między inszymi,
Jako skrzętny Encelad, Mimas niezmierzony,
Zuchwalec Porfyrijon, Retus nieskrócony,
Dziewięsił Brijareus i Tytoń storęki
Chcieli z drugimi braty do nieba przezdzięki,
Góry na góry kładąc; i tak blisko byli,
Że już twardymi dęby w jasną bramę bili.
Próżno to; strach był w niebie i trwoga niemąta;
Ale naduższy olbrzym, co Bogu udziła?
Tu w szczerym dyjamencie Mars ogromny stoi
Z mieczem na obie ręce; tu w ognistej zbroi
Wulkanus; przy nim Juno nieprzewyciężona
I tarczą nieprzebitą Pallas zasłoniona.
Byłeś i ty, Apollo, nad zastępy śmiały,
Wyniszczyłeś do czysta sajdak pełnostrzały.
Na koniec sam Jupiter, gniewem poruszony,
Wziął w rękę ostry piorun, piorun niezgaszony,
Niepochybny, niezłomny, którym więc, rzecz tęga,
Przez ziemię aż do piekła ostatniego sięga.

Tym uderzył w pośrzodek zuchwalców swowolnych,
A ci na szyję spadli aż do krajów dolnych;
Tamże je roztrzaśnione góry przywalały,
Żywe i martwe, za raz wedle ciał mogiły.
To wy bogom śpiewacie; a owym w pokoju
Miło wspominać dawnych strach przeszłego boju.
Z was ma cnota zapłatę, a dzielność milczana
Ledwe nie toż jest, co i gnuśność pokopana.
Nie sama od przyjaciół ni od matki z łona
W obce kraje Helena morzem uniesiona,
Nie jeden Menelaus o żonę się wadził,
Nie pierwszy Agamemnon tysiąc naw prowadził,
Nie raz Troja burzona; przed Hektorem siła
Mężnych było, którym śmierć przy ojczyźnie miła,
Ale wszyscy w milczeniu wiecznym pogrążeni,
Że poety zacnego rymy przebaczeni.
A choć dobrze Homerus w tej liczbie przedniejszy,
Jednak ma swoje chlubę i wiek pośledniejszy,
Który w elejskim prochu sławnych zapaśników
Nie zamilczał i skrzydłonogich zawodników.

Kto by był znał tych wieków Turna walecznego
Albo mężną Kamillę, albo Lausa cnego?
Kto Palanta, kto burdy zaś we Włoszech nowe
Trojańskie, by nie głośne wiersze Maronowe?
A nie mniej i to sławni, nie mniej znakomici,
Które sprawca łacińskich słodkobrzmiących nici
Uczcił pieśniami swymi, nad złoto droższymi.
O nowszych niech czas sędzi za czasy przyszłymi.

Mówi Zazdrość: "Wiem, o co idzie, pisorymie!
Chciałbyś wziąć." Jędzo, ta się mnie troska nie imie!
By mi był nie zostawił ojciec nic po sobie
Albo żeby nie umiał przestać na chudobie,
Jednakby mię Myszkowski Piotr był nie przebaczył,

Który swą hojną ręką podeprzeć mię raczył;
Nie prze to, żebym przed nim stał w pacholczym kole
Albo i przy nastółce ciągnął się przez pole;
Ale żebym, wygnawszy niedostatek z domu,
Tym głośniej śpiewał, a nie podlegał nikomu.
Tę łaskę jego, proszę, siostry wiekopomne,
Pomnicie opowiadać na czasy potomne,
Aby w niebie swą ludzkość i sam widział po tym;
Bo żyw być a nie słyszeć ledwo by co po tym.
A ja, o panny, niechaj wiecznie wam hołduję
I żywot swój na waszych ręku ofiaruję,
Kiedy, ziemi zleciwszy śmiertelne zewłoki,
Ogniu rówien prędkiemu, przeniknę obłoki.

W KRAKOWIE,

W Drukarni Łazarzowej, Roku Pańskiego 1586.

O piękna nocy nad zrywaj tych czasów,
 Pórz na nas jasno wpośród tych tu lasów,
 Gdzie jako pszczoły wkoło swego pana
 Straż dżierzeń, niećąc ognie aż do rana.
 Bodaj szczęśliwie tę drogę odprawił
 I wszystko wedle myśli swojej sprawił
 Pan świętobliwy, któremu nie miała
 Polska w dobroci równia, jako wstała.
 I już nam ma być ten pobaniec stogi,
 Który niedawno padał nam pod nogi,
 Kiedy Starodub, z gruntu wyśadzony,
 Pod miecz okrutny lud wydał zwierzony?
 Albo gdy pycha nie mogła pokorze
 Wyrzynać sianu, a w głębokie morze
 Ktwały Niepr płynął, miedząc na ostrowy
 Moskiewskie łupy i pobite głowy?
 Prze Boga, rychleszy ojców dzieci, czyli
 W tak krótkim wiekuszy się wyrodzili?
 Święty pokoiu, tę masz wiedę w sobie,
 Że ludzie rądzi zgnusnieją przy tobie.
 Więcej ci śródzi i zioła dziś mamy,
 Więcej półnisków na stoły dawamy;
 Co po tym, kiedy siedziem jak na leżcu,
 A granic na nas lada kto upiedzić.

Pieśń 14

Pórzaj, jako śnieg po górach się bieli,
 Wiatry z pułnocy wstają,
 Jeziora się ścinają,
 Żorawie, czując zimę, precz lecą!

C

Nam

O piękna nocy nad zrywaj tych czasów/
 Pórz na nas jasno w pośród tych tu lasów:
 Gdzie jako pszczoły/ w koło swego pana
 Straż dżierzeń/miedząc ognie aż do rana.
 Bodaj szczęśliwie tę drogę odprawił/
 I wszystko wedle myśli swojej sprawił/
 Pan świętobliwy: któremu nie miała
 Polska w dobroci równia/ jako wstała.
 I już nam ma być ten pobaniec stogi/
 Który niedawno padał nam pod nogi/
 Kiedy Starodub z gruntu wyśadzony
 Pod miecz okrutny lud wydał zwierzony.
 Albo gdy pycha nie mogła pokorze
 Wyrzynać sianu/ a w głębokie morze
 Ktwały Niepr płynął/ miedząc na ostrowy
 Moskiewskie łupy/ i pobite głowy.
 Prze Boga/ rychleszy ojców dzieci:
 W tak krótkim wiekuszy się wyrodzili?
 Święty pokoiu/ tę masz wiedę w sobie/
 Że ludzie rądzi zgnusnieją przy tobie.
 Więcej ci śródzi i zioła dziś mamy/
 Więcej półnisków na stoły dawamy:
 Co po tym: kiedy siedziem jak na leżcu/
 A granic na nas lada kto upiedzić.

Pieśń XIII.

Pórzaj jako śnieg po górach się bieli/
 Wiatry z pułnocy wstają/
 Jeziora się ścinają/
 Żorawie czując zimę/ precz lecą!

C

Nam

16 Pieśni S. Kochanowskiego

Znam nieśmiało pátząc téż swe rzeczy/
 Wiedząy wiem do komina/
 Zia stół przynoszą winą/
 Wszak niechaj Bóg ma ną swę pieczy,
 Przypadków dalszych żaden z nas nie zgádnie:
 I próżno myśleć o tym,
 Co snami będzie po tym:
 W godzinie wbyłto Bóg wywróci snádnie,
 Krótki wiek długiej nádzije nie lubi.
 Niechaj nie schodzi cąto,
 Coć się do rąk dostało:
 Zia to co ma być/żaden ci nie ślubi.
 Jeleniom nowe rogi wyrastaia:
 Znam gdy raz młodość minie/
 Już ną wieści wieśóm gnie/
 Zia wždy gorse lata przypadają.

Pieśń XV.

Jeśliś wstąpiam/ ani pise mą sprawę/
 Wstąpi/ po tobie znam taką postawę:
 Szuęan iako dceś nie nabyłeś przyczyny/
 Chybaż żeć miłby podobno ęto iny.
 Zia co mam rzec? niechce się przecinić:
 Lemu się iedno nie mogę wydzwić/
 Z kąd te nieśtałość białógowy mája/
 Ze się iako wiatr lemi odmienią.
 Zia dawne czasy/ gdy mę poczytano
 W liczbę fortunnych/ zia tego miáno/
 Który mógł wbyłto otrzymać u ciebie/
 A mnie się zdáło, żeś był wbyłset w niebie.

Dziś

16 Pieśni J. Kochanowskiego

Nam nie iza jedno párzzić téż swę(?) rzeczy:
 Niechaj drew do komina,
 Ną stół przynoszą winą,
 Ostatek niechaj Bóg ma ną swę pieczy.
 Przypadków dalszych żaden z nas nie zgádnie;
 I próżno myśleć o tym,
 Co z námi będzie po tym:
 W godzinie wszystko Bóg wywróci snádnie.
 Krótki wiek długiej nádzije nie lubi.
 Niechaj nie schodzi cąto,
 Coć się do rąk dostało:
 Zia to, co ma być, żaden ci nie ślubi.
 Jeleniom nowe rogi wyrastaia.
 Nam gdy raz młodość minie,
 Już ną wiek wieśóm gnie,
 A zia wždy gorse lata przypadają.

Pieśń 15

Nie ża stáraním ani pize mą sprawę,
 Miła, po tobie znam taką postawę.
 Szukaj, jako chcesz, nie najdziesz przyczyny,
 Chybaż żeć miłszy podobno kto iny.
 A ja co mam rzec? Nie chce się przeciwieć.
 Temu się jedno nie mogę wydzwić,
 Skąd tę nieśtałość białógowy mája,
 Ze się jako wiatr lemi odmienią.
 Niedawne czasy, gdy mę poczytano
 W liczbę fortunnych i zia tego miáno,
 Który mógł wszystko otrzymać u ciebie,
 A mnie się zdáło, żeś był wbyłset w niebie.

[CV]

Dziś

4 Pieśni J. Kochanowskiego

Dobra myśli/którę nie przywabi/
Choć kto ściany drogo wiedwabi/
Nie gardz moim chłodnikiem chęścianym/
A bądź że mną, z trzęwym i z pijanym.

Pieśń III.

Dzbanie mój pijany/
Dzbanie polewany/
Bądź płacz/ bądź żarty/ bądź gorące wojny/
Bądź miłość niesieś/ albo fen spokoju/
Jakokolwiek zwano
Wino/ co w cie lano/
Przymiń i ye do nas/ a baw ye nądylic/
Chciałbym twym darem gości swych posilić.
I ten cie nie minie/
Choć kto mądrym słynie:
Piliś przedym y filozofowic/
A przedeś nie mieli pełna rożum w głowie.
Ty zmięczyś każdego
Ty zmięczyś każdego
Ty mądrych sprawy/ y tajemną radę
Ty świat wydawasz przez twą cichą zdradę.
Ty cieszysz nądzicję
Serca/ które mdleją/
Ty ubogiemu przypławujesz rogi/
Że mu ani król/ ani hetman strogi.
Trzymaj ye ną mocy/
Bo cie całej nocy
Z ręk nie wypuścim/ aż dzień/ jako trzeba/
Gwiazdy rozpędzi co do jednej z nieb.

Pieśń

[112]

4 Pieśni J. Kochanowskiego

Dobra myśli, której nie przywabi,
Choć kto ściany drogo wiedwabi,
Nie gardz moim chłodnikiem chęścianym,
A bądź ze mną, z trzęwym i z pijanym.

Pieśń 3

Dzbanie mój pijany,
Dzbanie polewany,
Bądź płacz, bądź żarty, bądź gorące wojny,
Bądź miłość niesiesz albo sen spokojny.
Jakokolwiek zwano
Wino, co w cie lano,
Przymknij się do nas a daj się nądylic:
Chciałbym twym darem gości swych posilić.
I ten cie nie minie,
Choć kto mądrym słynie:
Piliś przedym i filozofowie,
A przedeś nie spełni rozum w głowie.
Ty zmięczysz każdego,
Następczniejszego.
Ty mądrych sprawy i tajemną radę
Ną świat wydawasz przez twą cichą zdradę:
Ty cieszysz nądzicję
Serca, które mdleją,
Ty ubogiemu przypławujesz rogi,
Że mu ani król, ani hetman strogi.
Trzymaj się ną mocy,
Bo cie całej nocy
Z ręk nie wypuścim, aż dzień, jako trzeba,
Gwiazdy rozpędzi co do jednej z nieb.

[A37]

Pieśń



0151 1/2 two

HORATIVS FLACCVS

w trudach więzienia Moskiewskiego

Ná vtulenie žalów /

PRZEZ DOCT: SEBASTI: PETRICE MEDYKA,
nie tak namyslnie, iak w niew oley tesklivis vv Lyrickich piesniach
zavvarty

Ná ten čas

BIBLIOTH. UNIV.



JAGELLONICAE

GDY BOIAROWIE DIMITRA CARA PANA SWEGO
przyśiega posłuszeństwa vbespieczonego, przeżćicho i przyśięgła
zdrade haniebnie zamordowali: Cárowej ley M. Koronátia y páns-
stwo poprzyśięgle znieważyli: wiele PP. Polaków ná wesele wegwda-
nych, nad wśelką stuśność, w tym jamieśsku, iednych pozabiiáli, dru-
gich y sámych lch M. PP. Postów do trzech niemal lat w więzieniu
zatrzymali.

Z poľazánien trzecz rzeczy.

- I. Nicktorych ludzi wielkich enot zalcenie.
- II. Lacno domyslny wyklad wśzykikh Ody Epodow Horacc^o.
- III. Xtałt naśladowania Poetow inadny.



W KRAKOWIE,

W Drukárni Bázylego Skalskiego, Roku Páńskiego.

1609.

41. 11. 67.

Na Herb Ich M.

PP. Mniszkow.



C. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS

C. R. BIBLIOTHECA
VNIV. CRACOVIENSIS
5121 I

Te własność przodkowie dawali Koncyccom,
Aby byli ozdobą ogromnem przytubicom
Znać iest że ten dom wielce kochał sie we zbroi,
Która w pocęcie żołnierskiem Strusie pierze stroi.
A nietylko do boiu sto kroć gotow w pole,
Ale też iest potrzebny w Senatorским kole.
Takie widząc krol August sczepie domu tego
Rozumiał jasne godne oką krolewskiego.
Szczerość y cnota zawsze iego sprawy wodzi,
A bolesna nienawiść w tył nie w czoło godzi.
Szczerością sie galsławia iak za murem śmieie,
Przed która wlot pierzchaia cnota nieprzyiaciele.
Bo kto praw iest każdemu, vgruntowan pieknie,
Zadnych wiatrów przeciwnych nigdy sie nie gleknie.

ICH



ICH M. PANOM,
PANV MIKOŁAIOWI,
PANV ZYGMVNTOWI,
Z wielkich Konczyc

MNISZKOM

Woiwodzicom Sedomierskiem Bráciey rodzoney /
spólnie y rozdzielnie

D. SEBASTIAN PETRICI MEDIK,

Zycia dobrego y Wesela zyczy.



Wielkicy wadze b wielkich ludzi
zawdy bywali Poetowie / Miłościami
Panowie. Bo ci w pismach swoich za-
mykali pożyteczne nauki / do zycia na-
świecie przystoynego: przekładając lu-
dziom przed oczy / albo subtelnie zmyślnie / albo prawdzi-
we Historye. Co sie wszystko ściągalo nie tylko do na-
prawy / ale też y do wciechy ludzkiej. Naprawa w
przykładach rozmaitych: wciecha w słowach / częścią ry-
mem ochelzdanych / częścią instrumentem Muzykal-
nem / bądź lutnią / bądź lirą ozdobionych / zamyka sie.
Dla czego Alexander Macedo / Arcesilaus / Ptolome-
us Philopater / Hiparchus w Homerze; Hiero Sy-
rakuzanus / Crezus Lidiyski Krol w Symonidzie y
w Pindarze; Syrakuzani w Eurypidzie; Augustus
Caesar w Virgilem y w Horacem vsilnie sie kochali:

Przemowa.

tał że z niemi iako z ludźmi mądrymi o wielkich rzeczach rozmawiali / y wielkie im pożąnowanie oddawali. Znał tego dobry / iż czasu iednego gdy Augustus Cesarz z Virgilem y Horácem na pokoju rozmawiał: a Maecenás wśedłszy na pokój / pytał coby czynił: odpowiedział żartując / iż z Plączkiem y Wzdyskiem siedział. Plączkiem zowiąc Horácego / który był na oczy chory: a Virgilego Wzdyskiem / że często zwykł wzdychać zamysłiwszy sie o swych wierśkach. Tóż o W. M. mych M. pp. trzymam / iż iako w inszych naukach / tak y w tych Poetyckich Kochacie sie. Dochodze tego ślad: naprzod / żeście młode lata swe nie náprożnowaniu: co wietrza część zwykła czynić / ale na naukach w cudzych ziemiach tak trawili / żeście y z philozophięy znaczny pożytek odnieśli / y umiecie nią zpodziwieniem ludzkim dobrze władać. Bo mało natym choć kto co umie: kiedy tego co umie / ludziom wdąć nie potrafi. W was tak okazała iest nauka / że wszyscy są łączno widząc / iednego zwas do odprawowania ważnych spraw Rzeczypospolitey na Seym do Poselskiego koła niedawno náznaczyli / powierzając sie y wolności swoich y wsparcia Rzeczypospolitey pochylouey. Żadna bowiem część Rzeczypospolitey nie iest lepsza / iedno odprawować sprawy pospolite / vznawać / rozsądzać / okazywać y czynić sprawiedliwość / y czego Philozofowie ucza / to wszystko w zwyczajui mieć. Potym / iż y teraz przyiechawszy z cudzych krajów / ni náczem wie-

Przemowa.

cey czasu nie trawicie / iedno na czytaniu riaz wczon-
nych ludzi historykow / poetow. Druzzy bowiem po-
ty sie naukami bawia: póki w cudzych krajach sa / y
wczonych ludzi lekciy sluchaja. Ci mi sie zdadza tylko ty-
lac y witac nauke / a powitanu na strone odlozywszy /
czem innym sie bawic: iakoby swego stanu zacnego nie
godna rzecz skolom zostawiajac. Ci mądrzy chcac
bydź mądrze sie w tym / w czymby nawiecey przystalo /
niesprawuia. Tego zaniechajac w czymby sie przez
wszystek czas żywota bawic przystalo. Znać że onego
w Tacitania czytali / który z tego zaleca Heluidium / iż
od młodości aż do konca żywota swego trzymał sie
nauki. Heluidius Priscus, mowi: dowcip swoy zacny głębokiem naukom ieszcze od
młodości oddał: nie iako wiele ich czynię, aby imieniem zacnem pokrył nikczemne
prośnowanie; ale aby mężnieyszy przeciwko przygodom w Rzeczypospolitey sie bawił.
Doktorow mądrości tych sie trzymał, którzy to samo dobre co jest pocziwego, to sa-
mo złe co jest nieuczciwego trzymali, możność, słachectwo, y inne rzeczy na umyśle nie
należące, ani dobremi, ani złemi bydź rozumieli. **Przeto z takiey trwá-
łości w naukach / wietksza odnosicie chwale; ni-
żli stad / żeście cudze kraie / a prawie wszystkie prze-
dnieysze państwa / przez te ośm lat zjeździli / ćwicząc sie
w wielkich y różnych Akademiach / w Krakowskiej tu
doma / w Niemcach / we Francii / we Włoszech:**
przypatrując sie rozmaitem obyczajom y postępkom rza-
du w Rzeczachpospolitych. Bo potem wszystkim nic
gdzie niebedzie zwyczajem wstawicznego w tych rze-
czach / dla którychście praca y powłoki tak wielkie y
długie podieli. Takim postępkom W. M. mych M.

Przemowa.

rzeczy/ bywalością w przygodach rozmaitych/ mądro-
ścią przyrodzoną y zwyczajem nabytą w życiu vmo-
cniony/ tak meżnie na ramionach swych kłopoty ponośli;
iako by nic nowego nań nieprzypadło: pamiętając na
to co wczy хорacy iż ludzkiego nieszczęścia zwycięstwo/
jest mądrość. W. M. też y przykładem meżtwą iego/
y nauką zahartowani/ y wspominku tego dla wietszego
pośilenia ofiarowaniem/ wspomnieni wielkimi vmy-
slami/ iako na zacnych y wczonych ludzi przystoi znosić/
wierze/ będziecie. Ażatym W. M. skuteczney pocie-
chy od pana Boga życze. Dan z Krakowa/
Lutego 3. dnia/ Roku P. 1609.

Do Czytelniká.

Iako stáremu po świecie wloczyć sie nieprzystoi, tak rozsádnemu pożyteczno. Po-
żytek dwoy: Swoy, przestroga nápotym życia. Bo choć kto pieniądze vtráci
wielki przeciaż pożytek ma: gdy sie obaczy iák po škodzie dalszey škody sie chronić.
Cudzy, gdy z bywálego niebywały w rzeczách wózor bierze, tego sie chronić, co iemu
škodziło. On gest y gruntownieysz w przestrodze takiey: ten rzadki y szczęśliwy.
Bo z trudną cżłowiek przystawa do dobrego, gdzie pierwey nieukusi złego. Iá láta so-
bie przyznać muß, rozsádku nieśmiem, chyba zá twą laską: która ieśli v ciebie
mam, memu y po świecie po włączaniu, y frásiek tych pisaniu, diwować sie nie będzie.
Bo dobry y laskawy vmysł, sprawy ludzkie na dobrą stronę obraca: wlaszcżá gdy nie-
wie iásnych przyczyn. Ieśli nie mam: á moge iá słowy dobremi od ciebie otrzymać,
tak pocznę. Życia ná świecie ludzie z przyrodzenia prágna. A życie dwoiákie
jest, wedle duşe, y wedle ciała: á oboygá zázrymánie z wielką pracą przychodzi.
Wedle ciała życie, prace do nabywania żywności. Wedle duşe życie, prace do-
brego ludzkiego czynienia potrzebne. Żyć sobie: żywność mieć przystoyna: żyć ludziom,
czynić ludziom dobrodziejstwo jest. Bo kto pamiętkę v potomków z pochwałá
zostawia po śmierci swojej, żyje. A niemoże tego vczynić iedno przeż dobre sprá-
wy y dziele

Do Czytelnika.

wy y dzieie. A kto dobrze nie ná świećcie nie czyni, nie żyie. W tym różność, iż ko-
rzy máią od przodków zostawioną maitność, y mnieyszą pracę, y znaczney mogą żyć.
Bo maitność iest naczynie dobrego czynienia, to iest dragiego życia. Dla tego naczyni-
nia iezdżilem do Moskwy, gdzie gdym chciał podpóri takiej dla drugiego życia ná-
bydż, tam wieceiem utracił. Iednak nieprzepomniałem żyć, á nawiecey wedle duşe.
Żylem tam przez pułtora lata (á drudzy trzy) iесли życie iest niewola? Gdzieśmy
mieli wiazd wolny, wiazd niewolny, co y narodo w Chrześcianskich zawżdy, czasem
y Pogánskich iednako bywa: wezwáni ná wesele radziliśmy iecháli: zamknieni w do-
mách poniewolismy byli. Słyseć o tym, żalosna, byż przy tym cięższa rzecz iest. Atoli
daliśmy y siebie przykład powolney cierpliwości. Bo iako w Polsce co iest w wolno-
ści ostatniego, widzimy: takosmy tam doználi, máieć gniewolone widzenie, słucha-
nie, y między sobą spolne obcowanie odiete, co iest ostatniego w niewoli. Rozumby
śmy byli strócili, gdyby to w násey woli było, śaleć, iako iest milezeć. W takiej cia-
sności iako było żyć? co było dobrego czynić? Gdzie nie było mieysca Doctorskiej
powinności, vdałem sie do starych náuk, y sposobnych do wszelákich w nieszczęściu
vciechy, y gotowych oboygá wspierać życia: w czę nie tylko siebie, ale y ciebie chciałem
wzruszkiem wzruszyć: niechząc wiecey dla siebie niż dla ciebie żyć. Otoć poda-
ie w kład Od Horacego, wedle porządku zawżdy, ale wedle słow y rzeczy nie
zawżdy. Iednak równać rzecz tamte z nászą, Łacinskie z Polskiem, łacno sie ostatka
domyslić moześ. Abym cie mógł zatrzymać w czytaniu, cudzem w swoje obroćić,
co było twardego, zmiekczyłem: com widział bez sromu, skrycie rzekł: poczem nie
było, zamileżał, abo com inšzego włożył. A iż gdzie kogo co boli, tam reka po-
spolicić kładzie, iam też z cudzego ogroda lekarstwa swojej nedzy iakiech mógł wy-
mýślać. Wprzód tedy daieć Horacego, a potym dawno obiecaną Ethikę, iесли P. Bog
zdarzy. W takiej ciasności y słabości zdrowia mego, wziąłem przed sie to staranie, aby
własny y pospolity pożytek był z napierwszego z Lirickich Poetow do tego wieku.

Wiek zaprawde utrapiony, ale do którego znoszenia wiele moze pismo to, vciez-

chą, radą, przykładem. To rzekby, niech v ciebie bede chwa-

lon, przynamniey wymowian. A żatym bądź

z miłaskawego Łaskawym.



Trudu Moskiewskiego

Miedzy niewiastami
Siedzi niewieściami odziany ściami.

Przestrogi.

Władze skutki rosofey y miłości / w która gdy sie kto wda / choćby był
do wszystkiego wdany / zgniewienie y zniechęcenie.
Thetis matka / Achileśa kryła w ubierze niewieściami miedzy Traucymerem /
wiedząc o tym / że miał na wojnie zginąć / sława nieśmiertelna : a gdyby był
doma żył / bez chwały na wiele lat miał żywość przedłużyć. Potym gdy Apollo
prorokował iż Troja nie mogła być dobytą bez Achileśa / szukano go miedzy
niewiastami. porzućwszy miedzy one dziewczeta śaydał y kadził : dżewczes-
ta rzuciły sie do kadzideł : Achileśa do śaydała : poczym go poznano.

DO P. ALEXANDRA MASAL- SKIEGO.

Vides, vt alta stet niue candidum ODA IX.

Iuż śniegi wielkie przykryły ziemię :
Już liśtorodne złożęły brzemie
Łasy : po rzekach na twarde miedzie
Już znamięcie woz cięski siedzie.
Każ dzieć do pieca suchych przykładac
Każ czworolletniego winą dodawać /
HOYNY MASALSKI / zapomni twego
Śrąsunku w grubey Moskwie ciężkiego.
Ostatek Bog sam / mech ma napięczy
Ktore cie troszczą vsilnie rzeczy
Ten / iak wiać wietrzney rośkaze duszy /
Lisieczkiem żadnem z dzewą nie ruszy.
Ten zaburzone iak w spokoju
Morze : żalossy cicha wlot stoi
Cyprys : ani grab z miejsca sie swego
Ruszy posłusen dekretem iego.

Księgi Pierwsze.

Żbytnie nie pytaś co będzie potym /
Jeś dziś zdrow / żył jest / mieć dośw o tym.
Przemierza starość po ki nie przydzie /
Postoczyć rzekło tobie sie zeydzie.
Rzuć sie na płochy rzeźwości śaniec /
Przystoi bardo młodemu taniec.
A wieczor z panna ciche rozmowy
Mol wyrzuć / zroś kłaney głowy.
Po kiś młod niech cie na sto ki sstanie /
Tierwodzi pod zās ciche septanie
Czynić pod wieczor / choć bez przyczyny /
Ż mitem / cztowiem pewney godziny.
Śmiech który z cienia panny wydaie /
Niech ci wesoły myśli dodaie :
Lub płaszycz z grzmieta rzekomo wydarty /
Lub zakład z palca dąć nie wparty.

Przestrogi.

Wlecz na duszą test / wlecz sam / który rusza sie / wlecz lalky mtał w sobie dusze.
Pontemaj tutzeyśy dżen w nāszej mocy nie test / niewiemy co sie tutro
sstańe / głupia rzecz test / o tym sie pytać / co tutro ma bydź.
Młasto żytku kądzy może sobie poczytać / gdy żyje / kiedy mogł nie żyć / kiedy
mogł zginać. Względem tedy Boga który kiedy chce / kądzey godziny / może nas
zagubić / żył test / że żywiemy.
Przemierza starość / i sie y ludzjom insem obyczajmi swem przykry / y sām
mem starem test przykry.
Opisuje i panny podczas przed młodzieńcy kryta sie w nocy w taki kąt / nie
i by nimiały dbać o młodzieńce / ale aby ich trapiły wietrze sobie / y im / krotko
sile wczyniły należone. A nie dając sie długo szukać amiechem sie wydawało.
Druga rady sobie dopuszczają wstać będy chustka z zapasła / będy pterścien
z palca / takoby taki miłości zakład / choć sie zdądzę tego niechcieć / co nie w
partem zakładem zowie / y rzekomo wydartem.

Do Werfurego.

Mercuri

Księgi Pierwsze.

ciata tego dla bogrzebu dostać / co za rada Merkurego sprawi. Mercurys
bedac postem y marszałkiem Bogow / nosi laske w reku znać wrzedu swego.

DO P. PAWLA PIASKOWSKIE^o.

Tu, ne quæsieris scire (nefas) quem mihi, quem tibi.

O D A X I.

Co nie można czynić / niechciey wiedzieć tego :
Jaki koniec będzie żywota naszego.
Nie trwaj o aspekty Babilońskich ludzi /
Których z gwiazd wiadomość przyszłych rzeczy ludzi.
Niechciey / PAWLE / wiedzieć tak lepiej sie stać
Przygodom : niechciey sie na liczbie lat bawić.
Bądź wiele lat żyć masz : bądź rok twoy ostatni
Do nigdy nieschronney pospiesza sie matni.
Ktory cie w tych woynach to tam to sam rzuca :
A mnie zaś Moskiewskie więzienie dokucza.
Jesliś mądr / używaj ; poki czas na dobie /
W krotkiem wieku potrwać długo nie tuff sobie.
Wiek nasz nie życliwy mija na kstrałt mowy :
Ty żązywaj czasu poki masz gotowy.
Pij / Pawle / nie wstaw iutrzeysiemu dniowi /
Bys nie byl podany ciemnemu wiekowi.
Poki masz żązywaj dzisiejszego czasu :
Jutro snadź nie będziesz mógł mieć tego wezasu.
Dziwna rzecz jest choc sie pićiem nie śanujesz
A Przecie trzeźwiego sprawy odprawujesz :

Przestrogi.

Babilończycy nawlepsi byli gwiazdarze / ktorzy nie poczynali tedno w
prakty

Trudu Moskiewskiego

w praktyce weystrawisy / takto sie miało posłanować / zlelt / do bzelt. Ci też z
 nauki gwiazd praktykowali / wiele ktory człowiek lat miał żyć na świecie.
 Jako morze pełne niebezpieczności tak y świat : przeto złączyl ; morza świata
 tego rok w pada do matni / to też / do śmierci.
 Czas pomiar wszystkich rzeczy / mowie podobny : takto mowa skoro sie wymowi
 zginie / tak y czas ktory minie / nie wroci sie.

Do Waiestatu.

Quem virum, aut heroa, lyra, vel acri O D A XII.

Ktorego meżá / lub ktorego páńá
 Zaczność / o Clio / będzie wystawiana
 Dżis krotofilnem dźwiękiem głosu twego
 Niewidomego.

Ná Helikonie / ná Pindzie twe / czcili
 Ná Lmie głasy beda sie roili :
 Skad lasy ná bżek Orpheowey lutnie
 Skakaly chutnie.

Ten zahámował w rzekách wir głąboki /
 Ten lutnia wiatrow predkie wiał skoki /
 Ná wdzieczne grąnie iak lasy tak skaly
 Zaniem biegaly.

Skad naprzód poczne / á zaś nie od tego
 Ktory ma w mocy rząd świata wszystkiego :
 Ten morzu / ziemi / y światu pánuie
 Czasy miárkuie.

Ten nád sie niema nikogo pierwszego /
 Ni w wszechmocności cierpi podobnego /
 Nizsze daleko sa / ná wszystkie strony /
 Krolewskie trony.

Zacny przodek náš / Lechu Słowianinie
 Ciebie pierwszego ma Muza nie minie

— 1647 —
**HORATIVS
FLACCVS.**

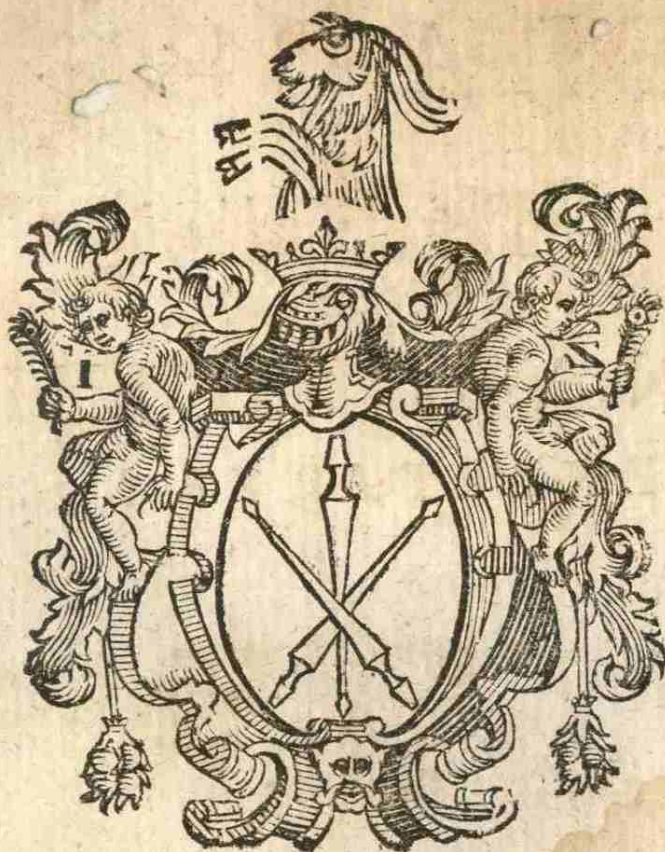
Przekładania

IANA LIBICKIEGO
SEKRETARZA I. K. M.



W KRAKOWIE,
W Drukarni Francyjsk4 Cezarego, Roku 1647.

Ná Herb Pátroná.



KOpije twoie krwia są fárbowáne,
Ktore zwycięstwá znaczą wygrawáne:
Blisey sąsiedzi często wspomináią,
Y ieszcze się ich do tych czas lękáią.
Ty látá twoie zdobisz náukámi,
Onych szukáiąc między narodámi.
Pięknie to gdy Mars z Pálládą złączony,
Twą sławę puści ná wszelákie strony.
Prziymi coć przez mię Muzy posyłáią,
Ktoreć się zemną pospołu klániáią.

Do Horacyusza.

Choć cię wszyscy chwala, niewiem iednak czemu,
Przeć cię obrzezuią, znać że wstydliwemu
Nie wszystko się podoba, żeś iest obrzezany
I przez mię, Zydem za to nie będzieś nazwany.
Bo godność twa została nic nie naruszona,
Swowolna mowa tylko z tad iest wyrzucona.
A żeby y niewinnym usom wolno było
Słuchać cię, co szpetnego to się wyrzuciło.

Do Zoila.

Gryzłem iakom mogli twarde nader kości /
Chcąc przetłumaczyć według mey słabości
Tego Poete / co wszystkim śniakuie /
Że każdy mądry iemu się dziwuie :
Bo on w swych zmysłach tak iest zawikłany /
Iż śmiejący się czyni wielkie rany.
Omne vafer vitium ridenti Flaccus amico
Tangit, & admissus circum praecordia ludit.
Przeto nie zazdrość pracy mey Zoile /
Możeszli lepiej gryść / przymie to mile.
A tak gryś jeżeli masz twardeste zeby /
Jeżeli nie masz / nie psuj sobie geby.



Do Czytelniká laská- wego.

Cieszy się Horacyus że z wierszá Greckiego,
 Przeniosł rytmy do wierszá śnádnie Łacińskiego:
 Tia się także ciesze, że Polska wymowá
 Łacińskie trudne moglá wytłumaczyć słowá.
 Proszę, przyjmizę wdzięcznie, pracá mey zabáwy,
 Ná, która ieśli bedzieś z chęci twej laskáwy;
 Ostatek który ieścze nie przetłumączony,
 Gdy ná to bedzieś laskaw, będzie dokończony.
 Laudata virtus crescit, mądrzy powiádáia,
 Chwała bowiem do dáiszy pracy pobudzáia.



Ni Dziśdy chybko rzuci za znać naznaczony /
 Czego on dokązował dobrze wycwiczony.
 Czemu sie teraz kryje / czy sie czego boi /
 Jako sie krył Achilles pod zburzenie Troi :
 Zrzuciwszy męski ubior / a w letnik ubrany /
 Zeby nie dokązował męstwa nad Troiány.

ODA IX.

*Vides, ut alta stet niue candidam
 Soracte, nec iam sustineant onus
 Sylva laborantes, gelug
 Flumina constiterint acuto.*

Patrz iak Sorakte gore śniegi już okryły /
 A obciążone lasy galezie schyliły.
 Jak od mrozu cieplekiego rzeki nieprzebrane
 Grubym lodem zostały wszytkie przyodziane.
 Wypadź zimno / a drzewek przyłóż do kominá /
 A sam czworoletniego napiay sie winá.
 Inse rzeczy Bogowie niech na pieczy mają /
 Ktorzy na morzu wiátry meżne wstramiáią.
 Za czym wysokie lasy położy beda miały /
 Cypryssy y Jávory nie beda sie chwiały.
 A co sie iutro ztobą dziać bedzie / nie pytay :
 Co przeżyiesz / za szczęście y zysk to poczytay.
 Pokie biała śiwizná nie okryje głowy /
 Priy / táncuy / wdąć sie możesz z Pánnami w rozmowy.
 Teraz tego czas záżyć / potym predko minie /
 Przeto możesz poszeptać o pewney godzinie.

O D A XI.

*Tu ne quaesieris (scire nefas) quem mihi, quem tibi
Finem Dñ dederint Leuconœ: nec Babylonios
Tentaris numeros, ut melius, quicquid erit pati,
Seu plures hyemes, seu tribuit Iupiter ultimam.*

NJe pytaŷ o tym czegoć wiedzieć zabronion o/
Ják długo tobie ábo mnie żyć pozwolono:
Ami sie Bábiloniskich wrozkow bedziesz rádził/
A żebyś tym bezpiecniey żywot swoy prowadził.
Luboć to Bog przez siłą żyć Żim obiecuie/
Lubo iuż ostateczna teraz następuje:
Ktora gleboćóść morßka wiatrámi poruße /
A o skály przeciwné wáły iey rozkruße.
Jeßliś mądry / każ chłopcu / żeć winá náleie:
A długiego żywota nie siegáŷ nádziecie.
A mowiac / pożądaný żywot utracamy /
Dziś náß dzień / á iutrą sie spodziewać nie mamy.

O D A XII.

*Quem virum, aut Heroa lyra vel acrí
Tibia sumes celebrare Clio?
Quem Deum? cuius recinet iocosa
Nomen imago.*

KOgo ty z Bohátýrow Lutnią sławić bedziesz?
Abo z trąbą ogromną wychwálác zaśiedziesz/
Clio/ którego Boga: tak aż twoiey mowie
Echo odpowie.

O D A XXI.

O Nata mecum Consule Manlio:
 Seu tu querelas, seu tu geris iocos,
 Seu rixam, & insanos amores,
 Seu facilem, pia testa, somnum: &c.

DZBANIE społ zemną pod Mianem zrodzony /
 Lubo sie skarzyś / luboś wciekomy
 Żartem / bądź zwąde nieśiesz / bądź kochanie:
 Lubo wesole zwykles czynić spanie.
 Jak kolwiek zwano / wino co w cie wlano /
 Godzienes żeby cie dziś náchylano.
 Przydź k nam ná Korwinowe roskazanie /
 Ciebie sie nam dárú twoiego dostanie.
 Przecie on / chociaż powage rad widzi
 Sokratesowe / toba sie nie brzydzi.
 A Kato dawny cnota zawołany /
 Jeszcze byl lepszym od trunku zażrzany.
 Ty lekka meka sercá zatwardzone
 Zmiekczasz / y w mądrych myślách wtopione.
 Mozgi / ty skryte wynurzysz rady /
 Twoą wesoloscia odkrywasz wse zdrady.
 Nádzieie czynisz myslom sfraszowanym /
 Przez cie ubogi zda sie sobie Panem.
 Ani sie boisz práwa Krolewskiego /
 Ani sie lekasz Żolnierzá straszniego:
 Ciebie nam Bachus z Wenery bytnoscia /
 A nie zwadliwych Gráci przytomnoscia
 Doda / á przy tym swiece zapalone /
 Poło od slonca nie beda zgaszone.